

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Koncesjonowane przez Magistrat m. Łowicza

Biuro Elektrotechniczne „PRĄD”

(wł. Mieczysław Niemirycz)

Łowicz, Podrzeczna 8.

Tel. № 11

zaprowadza instalacje elektryczne, projektuje plany i załatwia wszelkie formalności związane z założeniem światła elektrycznego.

Biuro otwarte od godz. 9 rano do 4 po poł.

ŁOWICKIE ZAKŁADY METALOWE

Sp. Akc.

w ŁOWICZU
przy szosie Warszawskiej
tel. 34.

ZARZĄD
w Warszawie, Pańska 31
tel. 143-27.

FABRYKA WYRABIA:

Kieraty, młocarnie, sieczkarnie, wialnie, kultywatory i brony. Tkaniny, siatki i plecionki metalowe. Wyroby żelazne. Odlewnia żelaza i mosiądzu.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju remonty i reparacje.

Okoliczni rolnicy mogą otrzymać wszelkie narzędzia rolnicze na spłatę.

Dyrektor Łow. Zakł.
inżynier St. Pilarski.

Lewicy nigdy nie dogodzi.

Prezes Rady Ministrów, Władysław Grabski, wyraźnie odgrodził się od prawicy; wyraźnie przechylił się w stronę lewicy. Lewica ta zwalczała zaciekłe ministrów: Sprawiedliwości Wyganowskiego, Spraw Wewnętrznych Hüebnera, pracy i Opieki Społecznej Darowskiego. Pan Premier Grabski wszystkich trzech zmienił. Prawica zwalczała i zwalcza Ministra Spraw Zagranicznych Sikorskiego, ale ten siedzi bezpiecznie pod skrzydłami naczelnika rządu. Tak było i na wicną; lewica zwalczała Ministrów Solтана, Sosnkowskiego i Zamojskiego i wszystkich

trzech poświęcił p. Premier — wszystkich oddał na ofiarę lewicy. W ich miejsce przyszedł na wiosnę pp. Hüebner, Sikorski i Skrzyński — wszyscy mili lewicy. Obecnie w miejsce trzech — przyszło czterech, z tego dwaj Thugutt i Sokal, są przyjaciółmi lewicy a dwaj obojętni. Więc zdawaćby się mogło, że nie już lewicy do szczęścia brakować nie powinno. Ma tytu i takich ministrów, jakich chciała, ma wpływ na Rząd — czegoż jej jeszcze więcej potrzeba?

A jednak lewica jest niezadowolona. Powoli, nie mając u władzy tak przez nich nielubianych endeków, zaczyna lewica zjadać — jak starożytny Kronos — własne dzieci. Kimże był i jest poprzedni minister spraw wojskowych, generał Sosnkowski? Wszak to prawa ręka p. Pilsudskiego przez lata całe. A jednak sprzykrzył się lewicy i poszedł precz. Kim był p. Darowski? Toć to socjalista, lewicowiec mason. A jednak lewica go utraciła „lewica go zjadła”. A z jedzeniem rośnie u lewicy apetyt: oto żąda obecnie lewica dwu głów swoich wieloletnich przyjaciół: ministra oświaty Miklaszewskiego i ministra spraw wojskowych Sikorskiego. Ci mężowie zaufania lewicy w rządzie nie zadowolili wymagań lewicy, i o to dzień po dniu słyszą: idźcie precz, nie chcemy was! Trzeci, Hüebner, już poszedł. Panowie Miklaszewski i Sikorski jeszcze się bronią. Ale czy długo się obronią?

I oto w Sejmie doszło do śmiesznej sytuacji: przychodzi lewicowy minister Sikorski i prosi o pieniądze na wyżywienie wojska, na broń, na amunicję a na to po kolei zabiera głos 8 posłów lewicy jednego dnia, a 3 drugiego dnia i wielkim głosem wołają: nie damy, głosować będziemy przeciw tobie, przeciw wojsku, przeciw żywności dla wojska. Mówią tak: poseł Moraczewski, Malinowski, Diamand z socjalistów, Sliwiński ze Związku chłopskiego, Poniatowski, Jemielewski, Wyrzykowski, Miedziński i Polakiewicz z Wyzwolenia, Rozmarin i Feldman od żydów. Ale nie tylko mówią — i głosują tak samo. Jedynie socjaliści pokłócili się między sobą, a skutek kłótni był ten, że p. Moraczewski głosował przeciw potrzebom wojska, a posłowie Diamand i Pączek wstrzymali się od głosowania.

Co by było, gdybyśmy tak my, którzy od tylu lat nie mamy zaufania do generała Sikorskiego i całej gromady generałów, jego pomocników, chcieli się zachować tak, jak zachowuje się lewica? Gdybyśmy poszli w ślady lewicy, wojsko przymierałoby głodem, a po kraju grasowałyby wojska niemieckie lub bolszewickie. I stało się tak, że potrzeby wojska zaspokojone będą dzięki głosom naszym. Przez to, żeśmy głosy nasze oddali za budżetem wojskowym, ocalał i minister Sikorski. Tak samo było z budżetem na policję i na straż graniczną, z budżetem oświaty i t. d. Lewica jest solidarną tylko wte-

dy, gdy trzeba coś dać prywatnym ludziom, związkom, warstwom, stanom i t. d., a wtedy są wszyscy, wtedy zgodnie wołają i głosują: dać“.

Co zyskał p. Premier Grabski na oddaniu w ręce lewicy prawie wszystkich ministerstw? Zyskał to, że gdy Rząd chce wziąć pieniądze na cele państwowe i konieczne, to wtedy lewica głosi przeciw rządowi, a gdy Rząd oświadcza, że np. więcej jak 12 milionów złotych na bezrobotnych dać nie może, to wtedy cała lewica woła: daj, dać musisz. Wtedy Rząd rozpaczliwie spogląda w naszą stronę: ratuj!

A co my mamy robić? Robimy tak, jakobyśmy zrobili ostatnio z wojskiem z policją, że strażą graniczną. Mówimy wyraźnie co myślimy o ministrze i tu niczego w bawelnę nie owijamy— a każdy wydatek badamy sumiennie, czy potrzebny i konieczny, czy nie konieczny i według tego głosujemy. I tak będziemy robić i dalej! Ale tych lewicowych ministrów, których musimy bronić, mamy już dość, wolimy bronić naszych ministrów.

poseł *Stanisław Rymar.*

Kronika polityczna.

Echo de Paris pisze: „We Francji w Anglii pewni politycy wydają się zachwyceni świetnymi rezultatami otrzymanymi na konferencji londyńskiej. Słuchając ich, możnaby sądzić, że problemat odškodowań jest ostatecznie załatwiony. Szczęściem, p. Herriot, który wie doskonale, że polityka finansowa jego stronnictwa prowadzi do katastrofy, lubi powtarzać, że plan Davesa zasili państwowe kasy francuskie miliardem marek. Prezes gabinetu skłonny jest nawet przedstawiać tę sumę jako cenę ewakuacji Rury.“

Niech nasi socjaliści nie tracą swych iluzji, lecz niech wiedzą, że w Niemczech nikt nie wierzy w możliwość urzeczywistnienia planu Davesa“.

Pesymizm słuszny, bo obserwacja Niemiec współczesnych może następczać takie myśli.

O stosunku Rosji do Francji czyni trafne uwagi *Journal des Debats*:

Pan Herriot zdecydował się uznać de jure państwo sowieckie. Wielki gest p. Herriot'a nie zrobił wielkiego wrażenia w Moskwie. P. Rakowski i jego towarzysze oświadczają, że rozpoczęła się nowa era. Nowa era dla tych, którzy łowią ryby w mętnej wodzie, zgoda!; era która byłaby złowrobną dla naszego kraju, gdybyśmy nie umieli obronić naszych kapitałów, naszej przyszłości i naszej godności przeciwko machinacjom złoczyńców“.

O Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej pisze *Daily Mail*:

„Uroczystość szóstej rocznicy zawieszenia broni przypadła na pomyślniejszy niż kiedykolwiek stan kraju. Nigdy położenie kraju nie było lepsze. Zbiory zbóż przekroczyły najbardziej optymistyczne przewidywania. Statystyka donosi, że od początku wielkiej wojny pomyślność Stanów Zjednoczonych wrazała stale. Produkcja fabryk amerykańskich podwoiła się od wojny. Ludność zwiększyła się o 15 milionów mieszkańców, zaś bogactwo narodu podwoiło się“.

O żydach w Ameryce ukazała się ciekawa publikacja *Anuaire Americano-Juif*, która pisze: „Obydwie Ameryki liczą 3,960,000 żydów, zgromadzonych w trzech krajach: Stanach Zjednoczonych

Kanadzie i w Argentynie. W Stanach jest najwięcej żydów, bo aż 3,600,000, w Kanadzie 126,000, w Argentynie 100,000. Najwięcej żydów wśród miast w świecie znajduje się w Nowym Jorku, aż milion 643,000 t. d. 45% całej ludności nowojorskiej.

Ameryka liczy mniej ludności żydowskiej niż Europa, która ma przeszło 10 milionów żydów. Wogóle w świecie całym jest 15,500,000 żydów, z których tylko 84,000 mieszka w Palestynie“.

Le Journal paryski pisze o fermencie, jaki ogarnął Chiny: „Mocarstwa śledzą żywo rozwój wypadków w Chinach. Z dwóch rzeczy jedna: albo ustawiczny stan anarchji lub też nowy rząd.

W labiryncie chińskim trudno się zorientować. Trzeba jednak na jedną rzecz zwrócić baczną uwagę. Oto rybacy rosyjscy łowią tam ryby w mętnej wodzie. Poseł sowiecki Karachan jest w porozumieniu z Sanjetsenem jednym z przywódców Chin współczesnych. Prasa wspomina już o zakusach sowieckich na utworzenie czerwonej republiki w Chinach.

O postępie organizacji katolickiej pisze *L'Echo de Paris*:

„Organizacja Federacji narodowej katolików rozwija się w szybkim postępie, która obiecuje szybkie urzeczywistnienie przedsięwziętego dzieła“.

O ambasadzie przy Watykanie i polityce antyreligijnej wypowiedział mowę b. prezydent Francji p. Millerand.

Z mowy tej przytaczamy najcharakterystyczniejsze ustępy:

Na jakie powody powołują się dzisiaj zniesienia ambasady. Na racje polityki zagranicznej? Niema żadnej.

A jeżeli nie na argumenty z dziedziny polityki zagranicznej, to z wewnętrznej polityki chcą dać za dośroczynienie wymaganiom kilku sekciarzy. Jeżeli tak jest to niema powodu ani pretensji do podobnego czynu, który zasługuje tylko na jedną nazwę: to prowokacja katolików Francji“.

O przyszłe drogi.

„Sokół“ jest spadkobiercą powstania z 1863 roku. Gdy walka ta została przez nas przegrana, uświadomiono sobie, że przyczynami klęsk, między innymi były też brak powszechnego poczucia narodowego, tudzież brak karności narodowej. Te braki usunąć, chociażby długą pracą wychowawczą, stało się zadaniem „Sokoła“.

Stąd naczelne hasło sokole—*powszechna i karna służba narodowa.*

Powszechność „Sokoła“ była uzasadnioną jego apolitycznością, karność zaś jego organizacją gimnastyczną.

Jakkolwiek idea sokola zrodziła się we Lwowie (1863) i rozszerzyła się naprzód w Małopolsce, to jednak do ostatnich dni przed wojną niezdolano tam dla niej pozyskać robotnika, a lud wiejski brał w pracy sokolej nader nikły udział. „Sokół w Małopolsce, mimo względnej swobody rozwoju, nie zdołał stać się powszechnym.

Stał się on jednak powszechnym w zaborze pruskim, na Śląsku i na emigracji.

Wielka i powszechną jednolitość narodowa Zachodniej Polski w znacznej mierze jest zasługą „Sokoła“. Spełnił on swe zadanie jako przygotowująca powstanie Polski.

A jakież ma „Sokół“ zadanie obecnie?

Czyż osiągnąwszy niezawisłość państwową możemy z założeniami rękoma spoczywać? Czyż zdobyliśmy Polskę siłą fizyczną, pokonawszy państwa zaborcze, lub też siłą moralną, przekonawszy je, że rozbiór Polski był zbrodnią?

Polskę wskrzesiła wojna światowa, upadek Niemiec i rewolucja rosyjska. Ale zaborcy jej się niewyrzekli. *A ponieważ klęska niemiecka i rewolucja rosyjska są tylko czasowe, przeto czekają nas nie wątpliwie jeszcze ciężkie czasy, na które trzeba się przygotować.* Nie myślą o wojnie, ale o naszej słabości wewnętrznej, która dla złego sąsiada może być zawsze podniętą do zaboru.

„Sokół“ tej wewnętrznej słabości nie może znieść, musi on dziś zgromadzić Polaków pod sztandarem bezinteresownej, wierniej i powszechnej służby Ojczyźnie. Sztandar sokoli musi być dziś niedwuznacznym.

Służba Ojczyźnie nie może być spodloną zapłatą za spełnianie obowiązków narodowych. Ojczyzna nam nie jest winną, ale my jesteśmy wszystko winni Ojczyźnie.

Służba Polsce musi być wierną, to znaczy nie liczyć się z żadnymi ofiarami, dać wszystko czego państwu potrzeba, a więc pracę, rezygnację z nadmiernych potrzeb, majątek i życie. Ta wierna służba nie odnosi się tylko do chwilowej a gwałtownej potrzeby państwa, ale musi być ciągłą, nieprzerwaną własnie spełnianą w czasie pokojowym.

Służba Ojczyźnie musi być w końcu powszechną, bogaci i biedni, kształceni i mniej wykształceni, bez różnicy stanu, wieku i przekonań są do niej obowiązani. Tam gdzie chodzi o interes Polski nie ma sporów, muszą się one temu najwyższemu celowi podporządkować.

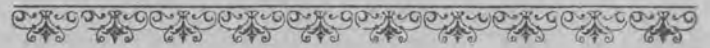
Jeżeli te hasła zostaną na sztandarze sokolim umieszczone i będą przezeń karnie przestrzegane, zniknie ta potworność, iż Polacy różnych przekonań wzajemnie się nienawidzą a nastąpi era, w której jako synowie jednej matki, mimo różnicy zdań będą się wzajemnie kochać i popierać.

Wierzę, że młodzi druhowie dożyją spełnienia się tego programu i że spełnić się on musi, jeśli chcemy zachować naszą niepodległość.

Dr. Emil Szmidt.



SPRAWY MIEJSCOWE



PALĄCA I AKTUALNA SPRAWA.

Dzisiejsze podstawy istnienia straży pożarnych.

Na ogólnopństwowym zjeździe straży pożarnych w Warszawie w dni 15, 16 i 17 sierpnia r. b. obradowano nad stanem dzisiejszym pożarnictwa, które po wielkiej wojnie organizuje się na nowo i wobec powstania Państwa Polskiego musi być zorganizowane na nowych zasadach. Na zjeździe w Warszawie naczelnik straży łowickiej, p. Gierasiewicz, wygłosił referat który podajemy poniżej w całości ze względu na to że rzeczowo ujmuje sprawy strażackie i stawia je tak jak powinny być postawione przez odpowiednie czynniki.

W tych dniach Rada Miejska obradować będzie nad budżetem, i ponieważ wiemy, że zgłoszono żądanie ze strony Zarządu o przyznanie takiego subsydjum któreby uregulowało raz wreczcie kwestję bytu i istnienia Straży Łowickiej, która nie chcąc żyć zebranią publiczną spodziewa się, że obecna Rada i Zarząd Miasta przyjdą jej z pomocą.

Redakcja.

„Kilkuletnie obserwacje w okresie powojennym w naszych strażach poczynione, nie mogą pozostawić nas w błogim przekonaniu, że wszystko się „Chwała Bogu“ dobrze dzieje, bo co roku przybywają setki świeżo zorganizowanych grup, a istniejąco dawniej zdobywają coraz wyższy stopień usprawnienia zawodowego i t. d. i t. d.

O tem się pisze i mówi, więc wiemy, ale nie wszyscy wiemy, jak blisko może, jeżeli temu w porę nie zapobiegniemy, Straż Pożarna Ochotnicza osunie się i zacznie rozpadać, dla braku chętnych, którzy w niej pracować zechcą.

Już dzisiaj, wskutek wydatnego obniżenia się szlachetniejszych dążeń przeciętnego obywatela i pewnego stopienia naszej wrażliwości na ludzkie nieszczęście, już dzisiaj, niema chętnych do zaciągów do Straży, a zwerbowani, gdy bliżej przyjrzą się pracy strażaka ochotnika, czempędzej wycofują się z organizacji, jeżeli ich przedtem za bezczynność sami nie usuniemy. I w drużynach naszych zamiast ludzi przybywać, stale ubywa i są strażę, których skład osobowy tak słabo się odmienia, że liczebnie, w stosunku do czasów przedwojennych, zmalały do połowy, a pozostała reszta składa się w $\frac{3}{4}$ z ludzi, którzy przesłużyli w niej po 15—20—25 i 30 lat.

Uplywa już ośm lat pracy nad organizacją naszego ochotniczego pożarnictwa, ośm lat od czasu, gdy mogliśmy zapoczątkować tę wielką pracę nad rozbudową naszej pożarnej obrony, nad którą dawniej pracować nam nie pozwolono.

Od wrześniowego zjazdu 1916 roku, który się odbył w Warszawie, do dzisiaj, możemy stwierdzić względnie duży przyrost liczebny organizacji strażackich i pewną poprawę w ogólnej sprawności ćwiczebnej, jeżeli chodzi o strażę miejskie i małomiasteczkowe. Organizacje wiejskie zaś z matami wyjątkami, usprawnieniem swoim stoją bardzo nisko.

Brak jest instruktorów, brak urządzeń, pomieszczeń, brak pomocy materialnej, brak poparcia moralnego, pomocy rządowej i samorządowej. To są fakty. — Z tem musimy się porachować, zmienić. Całym wysiłkiem przedć do wywalczenia w drodze ustawodawczej odpowiednich uchwał, zapewniających

Przy zaniedbanym uporeczywym

KASZLU

chrypce i zaflegmieniu krtani
używać należy

DRAŻETKI BENGALSKIE
(mentolowe)

Tow. Akc. Fr. KARPIŃSKI w Warszawie.
Żądać w aptekach i składach aptecznych.

6—4

Sprzedaje się dom

na ulicy Mostowej Nr. 26 wiadomość u Władysława Kwiatkowskiego na Koscie Nr. 19.

podstawy dalszej egzystencji Straży Pożarnych, Ochotniczych i sprzyjające pracy organizacyjnej nowych, których tak bardzo wiele jeszcze nam potrzeba.

Musimy też liczyć się z tym czynnikiem, którego wpływ coraz wyraźniej się rysuje, że do wojny, służba w straży pożarnej ochotniczej pociągala dużo ludzi ze względu na mundur, ćwiczenia zbliżone do wojskowych, zogniskowanie prac społecznych... no wreszcie choćby chęć zrobienia na przekór satripi. Dzisiaj, te wszystkie poprzednio wymienione względy odpadają. Kto ma chęć służyć w wojsku, ma pole do wyladowania swej energii, a gdy już ma wojska dosyć, do straży niema chęci się zaciągać i jeżeli po usilnej agitacji wreszcie został skaptowany, to zniechęca się nadmiarem prac, jakimi go organizacja zmuszona jest obciążać.

Przypomnijmy sobie, Strażak ochotnik musi: odbywać regularnie zbiórki na ćwiczenia, wykłady, kursy, konkursy, dyżury bezpieczeństwa, alarmy no i wreszcie zbiórki do ognia.

Wyznaczany czy zapraszany, ma obowiązek odbywać różne komisje budowlane, bezpieczeństwa i t. p., spełniać prace absorbujące dużo czasu i zdrowia. Ten sam strażak, jeżeli dba o instytucję, której jest członkiem, ma drugie tyle lub więcej jeszcze pracy (pracy niemającej nic wspólnego ze strażactwem i wymagającej specjalnych uzdolnień) nad zapewnieniem tej instytucji potrzebnych środków na utrzymanie. I znów urzędnik: zabawy, majówki, bale, loterie, kwiatki i kwesty, które znów absorbują mu tyle sił, energii, czasu i pracy, że w końcu ten strażak, mimo nawet całej ofiarności swojej nie jest w możności tych prac wykonać, zniechęca się do służby i zestawiając siebie z przeciętnym zjadaczem chleba, których średnio wypada 300—400 na jednego strażaka, powiada, że trzeba nie mieć wszystkich klepek zdrowych w głowie nakrytej hełmem, aby dalek i ciągle, w tych warunkach pracować.

Otóż musimy, z chwilą, kiedy doszliśmy do tego przeświadczenia, że tak, jak jest, dalej trwać nie może, musimy znaleźć drogę wyjścia, która pozwoli ten nadmiar pracy, obciążający podwójnym ciężarem strażaka—ochotnika, z jego bark strącić i obłożyć nim tych, którzy z daleka tylko przyglądają się wysiłkom ofiarnych jednostek. Podsumowując, koniecznym jest prawo nakazujące gromadom zakładać straże i łożyć na ich utrzymanie, wystarczające na uzbrojenie, umundurowanie, zakup i utrzymanie pomieszczeń i taborów strażackich, a także sówite opłacanie za dostarczenie koni i asekurację ludzi i zwierząt od nieszczęśliwych wypadków, tak częstych przy ogniu, słowem, całą troskę o zabezpieczenie finansowe straży przelożyć na gromady.

Druhowie! Nie pora nam, kiedy wszystko dookoła dźwiga się i prze naprzód, przechowywać i pielegnować krzywdzący zwyczaj, który, obym nie był złym prorokiem doprowadzić może nasze strażactwo do upadku. Ta forma samopomocy społecznej, jaką jest straż pożarna ochotnicza, jeszcze długi czas musi w naszym państwie pozostać jedynym zabezpieczeniem naszego dobra społecznego na wypadek pożaru. Ale żeby mogła się utrzymać i rozrastać, wiele trzeba zmienić u podstaw.

W pierwszym rzędzie trzeba zapewnić strażom ochotniczym w drodze ustawodawczej prawne, pełne zabezpieczenie materialne, a także, celem pokrycia kraju mnogością brakujących straży, zobowiązać nawet najmniejsze gminy do posiadania własnej ochotniczej straży, w pełni zaopatrzenia stosownie do miejscowych potrzeb.

Drugim również ważnym, niesłychanie ważnym czynnikiem, który znów podniesie frekwencje zaciągów do straży, będzie pomoc moralna, że to tak określe, którą musimy zorganizować koniecznie.

Wiadomem jest powszechnie, że ochotnik wstępując do straży nie oczekuje odznak, nagród, pochwał i t. p. rzeczy, ale wiadomem też jest powszechnie, że strażak, szczególnie taki, który przepracował kilkanaście lat w straży, słyzy najczęściej o swej pracy zdanie pochlebne wtedy, gdy był pożar, a i to nie zawsze. Ale jeżeli pożary są nie częste, lub, co trzeba podkreślić, gaszone w zarodku (do strażaków wszak mówię), to tak zwane otoczenie traktuje tego wielkiego ofiarnika, jakim bez zarzumałości można nazwać ideowego strażaka, jak murzyna. Swoje zrobił... może odejść.

Czyż nie jest powszechnym zdaniem, które ciągle słyszemy pracując dla straży np.: „cóż tam „wasza“ straż, co wy tam w tej „waszej“ straży robicie“ i t. p., co wyraźnie wskazuje na brak łączności środowiska ze strażą. I dzielenie na „Was“ t. j. służących w straży i „nas“, nie służących, wskazuje też, jak obojętną jest sprawa pojęcia, że to jest jednak nasza, wspólna, z nas powstała i dla naszego dobra pracująca straż.

Ale to jeszcze określiłbym, jako „półbiedy“, ale ta powszechna (nie ludzmy się) ignorancja, ta niewiedza potrzeb, prac środków, intencji i dążeń naszych, to, oczywiście nieświadome, działanie na szkodę naszych poczynań, może i obrzydza pracę najbardziej zapalonej głowie strażackiej. Nie chcę tutaj powtarzać plotek, ale ponieważ to, co poprzednio powiedziałem, może wydać się nieco przesadnym, przytoczę ostatnio zakomunikowany mi incydent, który doskonale oświetli, jakimi „sympatjami“ cieszy się straż ochotnicza i jakie są na jej moźność poglądy i to w sferach, że się tak wyrażę, przodujących.

Czynniki upoważnione, zwróciły się do władz miejskich z prośbą, aby ustąpiły nam na czas zjazdu dzisiejszego, opróżnione na czas wakacji baraki szkolne. Trzeba przecież, tym spodziewanym tysiącom ludzi zapewnić choć jaki taki dach nad głową na noc. Nie będę mówić o ostatecznym wyniku pertraktacji ale jeden z przodujących na zebnaniu Panów, powiedział: „No tak dobrze, zgodzimy się odstąpić wam te baraki na dwa, trzy noclegi, ale... zapłaćcie od każdej głowy po złotemu“. Prawda! Doskonale zrozumienie i odczucie potrzeb.

Jakże niemiło zaznacza się nieobecność na zjeździe Warsz. Straży Ogn, straży która pominna czynić honory gospodarza na dzisiejszym Zjeździe.

Nie widzieliśmy jej wczoraj w kościele, (Głosy: Słyszycie! Słuchajcie!) niepokazano nam ćwiczeń, co nawet zwróciło uwagę naszych zagranicznych gości, a komendant jej zabronił oficerom uczestnictwa w Zjeździe. (Głosy: Niesłychane!).

Otóż nie o to już chodzi, tylko że jeżeli stolica w ten sposób patrzy na naszą pracę, to czegoż możemy oczekiwać od tych mniejszych, tam, w naszych gniazdach. Wracając do przedmiotu, rozumiem, że koniecznym jest utworzenie przy Związku Głównym Straży Pożarnych Ochotniczych Rz. Polskiej, referatu propagandy, któryby stale pracował w prasie, w tej prasie, którą czytują przeciętni, nie w naszym „Przeglądzie“, bo ten nawet nie do wszystkich straży trafia, ale w pismach codziennych i tygodniowych, gdzie należy się zwrócić i zaprośić do współpracy pierwszorzędne, koniecznie pierwszorzędne pióra, które ciągle, mając dostarczony materiał przypominać będą o pracach straży, o jej

życiu i potrzebach uświadamiać; wybitne czyny różgłaszać, pracę chwalić, jednym słowem poruszać i ożywiać współobywateli, a o strażaku ochotniku przypominać, aby w tem chociaż znalazł odrobinę rekompensaty za swój bezinteresowny, ofiarny trud. Niema sądzić, dzisiaj, pilniejszej sprawy do załatwienia, chcąc dać podstawy dalszego istnienia strażom pożarnym ochotniczym, jak dbać o to, aby te straże otrzymały pomoc prawodawczą i wypływającą z niej materialną, a pomoc moralną, t. j. poparcie naszych dążeń przez prasę zarówno społeczną, jak prowincjonalną, zlecić, razem z poprzednim, naszym Naczelnym Władzom do wykonania.

Nie będzie wstydem dla nas, że dopiero teraz do tego się bierzemy lecz wstydem by było, gdyby uświadomiwszy sobie przyczyny błędów trwać w nich dalej i czekać, że może „Jakoś to będzie“.

Nie przeciągajmy struny!

Musimy uprzedzić to, co naszym organizacjom zagraża t. j. staczenie się w dół i bezład, przez zdjęcie w nich części ciężaru ich prac, bo inaczej poprostu przestaną go dźwigać, tem więcej, że mają za sobą najwyższą rację.

Nie śpijmy! Spalają się nasze najlepsze chęci pracy dla dobra społecznego, prawie nie produkcyjne i nie wolno nam przeoczyć żadnej sposobności naprawy złego, które zauważymy, mając na oku główny cel, dobro Ojczyzny naszej.

Niniejszym pozwalam sobie imieniem straży Łowickiej przedłożyć 2 wnioski, których uchwalenie przez Zjazd może przyczynić się do naprawy nadwątlonych podwalin straży pożarnych ochotniczych.

Zjazd uchwalić raczy:

1. W celu zdjęcia z bark straży pożarnych ochotniczych, ciężaru starań o środki na ich utrzymanie, wyjednać w drodze prawodawczej przymus pełnego utrzymywania straży ochotniczych przez gminy.

2. Aby uświadomić społeczeństwo o pracy strażaka ochotnika i choć w części wynagrodzić tę ofiarną pracę, utworzyć przy Głównym Związku Straży Pożarn. referat propagandy.

Wnioski odesłano do komisji“.

Sprawy Oddziału Łowickiego Narodowej Organizacji Kobiet.

Dzięki energicznej i nieustrudzonej działalności naszej milej a ruchliwej przewodniczącej Oddział Łowicki N. O. K. rozwija swe prace, zmierzające ku lepszemu. Nikt nie przypuszczałby, że czytelnia bezpłatna „dla wszystkich“, tak ubożuchna w swej szacie, będzie cieszyła się frekwencją coraz to liczniejszą czytelników i abonentów z pośród ludu okolicznego, który tak bardzo potrzebuje oświecać się i uświadamiać. Panie dyżurujące, nie mogą dać sobie rady w chwili, gdy po nabożeństwie rzesza chciwych wiedzy włościan tłoczy się do „Wikarjatek“, aby dostać pismo lub książkę. Szkoda więc bardzo, że tak mało członkiń naszego Oddziału zgłasza się na dyżury i tylko kilka najchętniejszych do pracy członkiń prawdziwie „działa“; reszta to martwe pionki. Przez założenie „czytelnia dla wszystkich“ Oddział nasz w całym województwie zasłynął, tako jeden z najintensywniej działających, a urządzenie w dniu Wniebowstąpienia wycieczki do Kompiny wprost zachwyciło Centralę, gdyż krok ten,

znamionujący najprawdziwsze a najhezinteresowniejsze zbliżenie się inteligencji miasta do mieszkańców wsi, jest ważnem posunięciem na szachownicy naszych planów działania. Za mało miejsca i czasu na to, ażeby wyliczyć wszystkie już dokonane prace naszego oddziału na terenie Łowicza, dość zaznaczyć, że od czasu założenia nie było w Łowiczu takiego społecznego przedsięwzięcia, w którym udział korporacji i stowarzyszeń jest potrzebny, ażeby „Nasz Oddział“ jako instytucja, lub członkinie samodzielnie, nie brały w niem czynnego udziału. Wyliczę najważniejsze: kwesta na Kresy Wschodnie, na „Maciesz Szkolną“ na zasilenie skarbu (zbiórka złotych), na inwalidów, „Tydzień akademika“ na Obrońcę powietrzną (kilka razy) udział w uroczystości Sienkiewiczowskiej, sprowadzenie lampy projekcyjnej i przezroczy, które po b. niskich cenach, a dla wielu dzieci i żołnierzy bezpłatnie były wyświetlane w sali „Kina Wojskowego“ i wyjaśniane pogadankami do licznie bardzo zebranych dzieci szkolnych lub żołnierzy i t. p.

O ile więcej jednak możnaby zrobić i bardziej rozwinąć sprawność naszego Oddziału, gdyby panie nasze nie tak już ze tak określe, „z kośćcami“ z duszy i ciałem grzęzły i śniedziały w domowym zaciszu, lub też duszy i ciałem oddawały się holdowanu modzie i rozrywkom, a więcej starały się być społecznicami. Zebranie, naprzykład, nie wygodnem jest o 5-ej, gdyż wtedy ma się mierzyć suknię, o 6-ej, gdyż wtedy podwieczorek, o 7-ej, gdyż to po za układania dzieci do snu, o 8-ej, gdyż kolacja, o 9-ej to już późno; w sobotę wieczorem kino, w niedzielę wizyty i także kino, słowem...słowem, nigdy czasu niema na społeczną pracę. Przyznacie moje panie, że przy współudziale takich członkiń pracować trudno. Jest coprawda nadzieja, że to się zmieni, gdyż kobieta-polka była niegdyś i potrafi być obecnie patriotką, lecz do społecznej pracy nie miała nigdy i nie ma obecnie żadnego przygotowania. Nasze panie zanadto są jeszcze gospodyniami, kulinarnymi mistrzyniami, niewolnicami kurzu, szermierkami trzepaczek i ściereczek, żadnymi pochwał mistrzyniami babek i mazurków, ażeby oddały pierwszeństwo pracy społecznej. Oby chociaż córki nasze, obecnie gimnazystki—harcerki, nie tak bardzo wchodziły w nasze ślady i w przyszłości choć malutką część swego drogiego dla domu i męża czasu poświęcały ojczyźnie.

Złote moje panie! przychodźcie na zebrania, słuchajcie pilnie, co się w naszym społeczeństwie dzieje, radźcie wspólnie nad poprawą bytu narodowego, bo jeżeli kobieta inteligentna nie będzie bojownicą zbawczych idei i poczyni, źle będzie w naszym kraju!

Na ostatniem naszym zebraniu slyszaliśmy rzeczy przyjemne ale także i smutne. A któż je nam opowiadał? Opowiadała treściwie i jasno, a serdecznie i tkliwie niez mordowana społeczniczka, p. A. Chmielińska, która przybywszy do Łowicza, chciała bardzo wypowiedzieć się do kobiet i sióstr społecznic. Mówiła dużo o Zjeździe gospodyń wiejskich w Częstochowie, jak to kobiety—wieśniaczki z różnych dzielnic Polski przybyłe, wypowiadały swe bóle i troski, jak skwapliwie zapytywały o rady ku zapobieżeniu szerzącemu się ogólnie w Polsce po wojnie złu, jak prosiły o pomoc w różnych ważnych sprawach, dotyczących gospodarstwa i rodziny, jak żądały wyjaśnień w kwestjach dla nich zawilych i nie mogocych pomieścić się w ich prostych umysłach.

Więc wyczuwało się, że szerokiem jest pole pracy nad uświadamianiem ludu w Polsce, ze obfite

dałaby owoce praca dla tych, którzy tak potrzebują dobrej rady. Ile, na przykład, w wioskach naszych panuje chorób, powstałych z nieumiejętnego odżywiania się lub niehigienicznego życia jej mieszkańców, jak niedomaga wychowanie dzieci, jaki brak jest ośrodków kulturalno-społecznych, w których młodzież mogłaby spędzać pożytecznie czas, zamiast trwonić go na tańce i pijatykę, które wymagają pieniędzy, krzywą drogą nabytych?

Dowiedziałyśmy się, moje panie gospodynie, że życie społeczne i oświatowe w Polsce, zamiast rozwijać się, zamiera i to zamiera szybko, jak zieleń za podmuchem mroźnego wichru; że przeróżne stowarzyszenia i zrzeszenia rozlatują się, bo na zebrania się nie chodzi, bo składek się nie płaci, bo o nic się nie dba, byle żyć chwilą jakiejś uciechy, czy rozkoszować się zdobytym dobrobytem; że praca na polu literackim także zanika, gdyż zwija się różne piękne i pożyteczne wydawnictwa z powodu braku prenumeratorów, natomiast szerzy się i kwitnie literatura pornograficzna, sensacyjne powieści, od których w głowach młodzieży powstaje zamęt, bo właściwie autorzy tych książek sami nie wiedzą, co chcieli dać czytelnikowi, czy nóż do ręki dla zabicia i ograbienia bliźniego, czy truciznę, ażeby sam sobie życie odebrał?

A wiecie, moje panie, kto chce tego, ażeby patriotyzm i życie społeczne w Polsce zamarło? Czytajcie dużo i pracujcie dla innych, a przekonacie się, że wichrzycielstwo i wsteczność kwitnie w naszym kraju, bo to jest broń obosieczna naszych wrogów zewnętrznych i wewnętrznych, którzy usilnie a umiejętnie hodują na naszej glebie te rośliny.

W swem przemówieniu bardzo dużo powiedziała nam pani A. Chmieleńska! Dziwnem się to wydaje i nie do wiary, że w jednym duchu potężny ożywia ciało i pcha jego energję ku nieustającym ofiarnym czynom dla sprawy, w drugich spi spokojnie, jak nowonarodzone dziecko. Jedni, pomimo wieku, nie ustają w trudzie, drudzy, choć młodzi, świątli i zdrowi, są bezmyślnymi ignorantami i zwykłymi zjadaczami. Tak, moje panie złote, my śpimy i nic nie wiemy i nic nie robimy, a ta nasza siostra starsza, niezmordowana czuwa i budzi nas. Zbudźmy się i stańmy razem do czynu!

J. C.

Współpracownicy Samorządu Miejskiego, zegnając kolegę, wręczyli mu adres z podpisami, a podczas koleżeńskiego pożegnania życzyli mu wszystkiego najlepszego w dalszej pracy; burmistrz p. L. Golebiowski, ławnik p. Andrzejewski, prezes Oddziału Zw. Prac. Miejs. dr. Terajewicz, p. Tatarzyńska i inni, jak również i nowo mianowany kierownik elektrowni p. inż. Czesław Dobrzyński.

— **Sprawozdanie z posiedzenia Sejmiku Powiatowego.** W dniu 17 b. m. odbyło się posiedzenie Sejmiku z następującym porządkiem dziennym:

1. Ustalenie listy obecnych i prawomocności posiedzenia.
2. Zgłaszanie nagłych wniosków i zapytań.
3. Ustalenie porządku dziennego.
4. Przyjęcie protokołu posiedzenia z 5 XI-24 r.
5. Budżet r. 1925.
 - a wnioski Komisji Szpitalnej
 - b „ Delegacji Budżetowej
 - c „ Wydziału Powiatowego
 - d przyjęcie budżetu.
6. Zmiana regulaminu djet dla członków Sejmiku, Wydziału i Komisji.
7. Spłacenie pożyczki 250.000.000 mk.
8. Uchwała do pobrania dodatków do podatków państw.
9. Zmiany w statutach podatków samoistnych.
10. a Statut opłat drogowych na r. 1925
b „ dopłat „ „ 1915
11. Wprowadzenie grzywn za zwłokę w uiszczeniu opłat szpitalnych i opiekuńczych.
12. Statut opłat drogowych na r. 1924.
„ dopłat „ „ 1924.
13. Przystąpienie do T-wa Propagandy Dróg Wodnych.
14. Zwolnienie od podatków powiatowych obywateli zalesianych.
15. Statut Funduszu Przewodności Pracowników.
16. Statut pomocy lekarskiej dla pracowników.
17. Rozpatrzenie podań o zapomogi niektórych instytucji.
18. Nagłe i wolne wnioski.

Punkt 1, 2, 3, 4, 5, a, b, c, d, zostały załatwione, pozostałe zaś punkty od Nr. 5 do 18 włącznie wskutek spóźnionej pory zostały odłożone do następnego posiedzenia.

Najdłuższą i najważniejszą sprawą była dyskusja budżetowa, która prawie całkowicie wypełniła posiedzenie Sejmiku. Przewodniczył do południa starosta p. Podwiński a po południu zastępca starosty p. Zieniewicz.

Sprawozdawca Komisji Budżetowej, wybrany na poprzednim posiedzeniu Sejmiku p. Popławski, wyczerpującym i rzeczowym dłuższym referacie zobrazował pozycje budżetowe i uzasadniał wprowadzone poprawki Komisji, z których najważniejsze były:

- 1) Skreślenie w dochodach nadzwyczajnego dodatku do podatku gruntowego w sumie 38,400 zł.
 - 2) Powiększenie w dochodach pozycji dodatków do podatków państwowych (wódzanego i dochodowego) o 52000 zł.
 - 3) Wprowadzenie w dziale dochodów pożyczki w sumie 200000 zł. na fermę hodowlaną w Złakowie Kościelnym.
 - 4) Powiększenie pozycji w rozchodach.
- Na szpital św. Tadeusza, na przytułek dla starców i schronisko dla dzieci, na szkolnictwo i drogi gminne oraz zapomogi dla instytucji społecznych.

KRONIKA

Kalendarzyk.

† *Piątek* Mansweta B. M., Grzegorza.
Sobota Saturnina M., Filemona M.
Niedziela Andrzeja Ap., Justyny P. M.
Poniedziałek Eligjusza B. W., Natalji M.
Wtorek Bibjanny P. M.
Środa Franciszka Ksawerego W.
Czwartek Piotra Chryzologa B. W. D.
 Wschód słońca g. 7 m. 26, zachód g. 3 m. 27.

— **Ustąpienie Kierownika Elektrowni miejskiej p. Zygmunta Świtkiewicza.** W dniu 23 listopada r. b. pracownicy miejscy serdecznie zegnali ustępującego Kierownika Elektrowni miejskiej p. Zygmunta Świtkiewicza, który udaje się na dalsze studia.

P. Świtkiewicz objął kierownictwo w Elektrowni w 1918 r., t. j. z chwilą wyjścia okupantów i z całym zapalem w niezwykle trudnych warunkach pracował dla dobra Elektrowni i miasta.

Po referacie wyłoniła się długa dyskusja, poczem poprawki Komisji zostały przez Sejmik przyjęte większością głosów i budżet z wprowadzonymi zmianami został całkowicie uchwalony w ogólnej sumie:

w przychodach zł. 1.227.207

w rozchodach zł. 1.227.207

Wybrana na poprzednim posiedzeniu Komisja Szpitalna po zbadaniu całokształtu gospodarki szpitalnej uznała, że Szpital św. Tadeusza jest wzorowo i fachowo prowadzony.

Z powodu jednak niedostatecznych środków materialnych, szpital nie może się rozwijać i wiele koniecznych ulepszeń nowoczesnych nie może być wprowadzonych. Oprócz tego szpital wymaga zewnętrznego i wewnętrznego remontu.

Referentem Komisji był inż. p. Fr. Kokczyński. Sejmik uznał pracę komisji użyteczną i wobec tego uchwalil jej ciągłość.

— **Obchód listopadowy.** Staraniem Korpusu Oficerskiego 10 pp. i Łowickiego Koła T-wa Nauczycieli Szkół Wyższych w sobotę dnia 29 listopada r. b. w sali Kina Wojskowego odbędzie się w 94 rocznicę.

Obchód listopadowy.

Program obchodu: 1) Scena z nocy listopadowej — Wyspiańskiego, 2) prelekcja, 3) Produkcje symfoniczne orkiestry 10 pp., 4) żywe obrazy, 5) chóry i deklamacje.

Bilety w cenie od 2 zł: do 50 gr. wcześniej nabywać można w księgarni W. P. Rybackiego a w dzień obchodu od g. 6 w kasie Kina. Dochód z obchodu przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe. Początek punktualnie o godz. 8 wieczorem.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** Magistrat podaje do wiadomości publicznej, że dn. 29 listopada r. b. t. j. w sobotę o godzinie 7-ej wieczorem w Sali Radzieckiej odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej z następującym porządkiem obrad:

1. Odczytanie uchwał Rady Miejskiej, powziętych na XX posiedzeniu w dniu 25 października 1924 r.

2. Zgłoszenie nagłych wniosków i zapytań.

3. Rozpatrzenie i uchwalenie preliminarza budżetowego na 1925 r.

4. Prośba p. Józefy Bobotkowej, wdowy po św. p. M. Bobotku, szefie biura Magistratu o przyznanie stałej emerytury.

5. Prośba p. J. Bobotkowej o wypłacenie jej 486 zł. kosztów pogrzebu męża.

6. Rozpatrzenie wniosku Zarządu Magistratu z dnia 21-XI-1924 r. o zakupienie 150 akcji Polskiego Banku Komunalnego.

7. Uzupelnienie Komisji dokształ. zawodowego przez wybór 2-ch członków z ramienia Rady Miejskiej (w miejsce p. p. Balcera i Andrzejewskiego).

Magistrat.

Łowicz, dn. 22 listopada 1924 r.

— **Scena Polska.** Dnia 2 grudnia r. b. o g. 8 wiecz. w sali kina „Eos” artyści „Pierwszego w Polsce Teatru Ruchomego” odegają: „Zwarjowana kucharka i Bolszewik” (życie Warszawy) Ceny miejsc od 1 zł. 50 gr. do 5 złotych. Bilety do nabycia „Cafe Polonia”

— **Znaleziony na ulicy klucz** od zatrasku, właściciel może odebrać w redakcji Łowiczana.

— **Ofiara obowiązku.** W niedzielę dnia 25 b. m. w godzinach popołudniowych podczas szczepiania wagonów na linii Łowicz - Zielkowice dostał się pod koła wagonów — spinacz Walenty Szkop lat 40 i został śmiertelnie poraniony. Po przeniesieniu do szpitala—zakończył życie o g. 2-ej w nocy

dn. 24 b. m. Zmarły pozostawił żonę i 5-oro dzieci. Najstarsze z dzieci ma lat 13. Sledztwo w tej sprawie w toku.

Z Narodowej Organizacji Kobiet w Łowiczu.

W najbliższą niedzielę w czytelni bezpłatnej Oddziału Nar. Org. Kob. będzie pełniła dyżur p. Helena Kozłowska.

Wyjaśnienie. Na zapytanie szeregu osób dlaczego nie były wyświetlane przezrocza przez N. O. K. pod nazwą „Wieczór Bajek”, zapowiedziane w zeszłym numerze, Zarząd wyjaśnia, że z przyczyn od Zarządu niezależnych wyświetlane być nie mogły.

Zarząd.

Do Członkiń Narodowej Organizacji Kobiet. W związku z wysłaniem darów na kiermasz, urządzony staraniem Narodowej Organizacji Kobiet w Warszawie, proszone są panie Członkinie miejscowego Oddziału o składanie darów najpóźniej do poniedziałku (rano) na ręce przewodniczącej Marji Szajdingowej.

Członkinie, które nie mają odpowiednich darów, znajdują bardzo tanie i ładne wyroby w Oddziale N. O. K. ul. Zduńska 39 m. 4. w godz. od 10 r. do 2-ej i od 4-ej do 7-ej.

A K T

otwarcia Miejskiej Szkoły Handlowej w powiatowym mieście Łowiczu Województwa Warszawskiego.

Dziato się dnia siódmego Września Roku Pańskiego tysiąc dziewięćset dwudziestego czwartego za rządów Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polski, Pana Stanisława Wojciechowskiego, Prezesa Ministrów, Pana Władysława Grabkiego, Marszałka Senatu, Pana Wojciecha Trąmpczyńskiego; Marszałka Sejmu Pana Macieja Rataja; Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Pana d-ra Bolesława Miklaszewskiego, Arcybiskupa Archidiecezji Warszawskiej Kardynała ks. d-ra Aleksandra Kakowskiego.

Za urzędowania w powiecie Łowickim miejscowej władzy państwowej. Starosty Pana Wacława Podwińskiego; Architekta powiatowego, Pana inżyniera Stanisława Porczyńskiego, Inspektora Szkolnego pana Teodora Markiewicza.

Za Samorządu Miejskiego Magistratu miasta Łowicza Burmistrza Pana Leona Gelebińskiego, Zastępcy Burmistrza Pana Stanisława Xięzopolskiego, Ławnika Pana Feliksa Tyłmana, Ławnika, Pana Feliksa Popławskiego, Ławnika Pana Feliksa Andrzejewskiego.

Za Rady Miejskiej, wybranej przez powszechne, tajne równe, proporcjonalne i bezpośrednie wybory w dniu szesnastym kwietnia tysiąc dziewięćset dwudziestego trzeciego roku w składzie dwudziestu czterech osób: Radni Panowie: ś. p. doktor Stanisław Stanisławski, Józef Drzewiecki, Jakób Szeps, Abram Leszczyński, Józef Atlas, Rywen Brejtsztein, Izaak Baum, Franciszek Trawiński, ks. prefekt Stefan Zawadzki, Stanisław Masztanowicz, Dominik Pachy, dr. Adam Ordyński, Adam Szeremetti, inżynier Franciszek Kokczyński, Franciszek Gątkiewicz,

Jan Papiewski, Władysław Kucharski, Jan Kaliński, Stanisław Wilkoszewski, Józef Komar, Tadeusz Wierusz Kowalski ś. p. Józef Jabłoński, inż. Roman Mariewicz, Emil Balcer.

Zastępcy Panowie: Chaim Rozental, Michał Szeps, Izaak Adler, Leon Tyblewski, Edward Nowakowski, Stanisław Klejna, Stefan Lipiński, Wacław Jankowski, Feliks Pieniążek, Karol Rybacki, Stanisław Podulka.

Rada Miejska w dniu jedenastym lipca tysiąc dziewięćset dwudziestego trzeciego roku uchwaliła założyć i prowadzić miejską koedukacyjną szkołę handlową; do wykonania tej uchwały powołała Komisję Organizacyjną, która w osobach: Prezesa Pana dr. Władysława Olszewskiego, Członków—Panów: ks. prefekta Stefana Zawadzkiego, Józefa Atlasa, Romana Kluge, Emila Balcera, Eugenjusza Kolaszyńskiego i referenta Magistratu do spraw szkolnych Pana Sergjusza Kazancewa, uruchomiła przy współudziale Zarządu Miasta na zasadzie udzielonej Magistratowi koncesji przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia dziesiątego sierpnia tysiąc dziewięćset dwudziestego czwartego roku L. 12972-24 D. III szkołę handlową, angażując na stanowisko kierownika-dyrektora pana Jana Wyrąbkiewicza.

Po wysłuchaniu uroczystego nabożeństwa, celebrowanego w kościele po-Pijarskim przez członka Sekretarza Rady Miejsk, ks. prefekta Stefana Zawadzkiego licznie zebrani przedstawiciele władz państwowych, komunalnych, obywatele miasta, kupcy, nauczycielstwo, pracownicy Samorządu Miejskiego, rodzice i młodzież udali się do lokalu szkolnego, mieszczącego się w domu miejskim przy ul. Stary Rynek imienia Tadeusza Kościuszki № 16, gdzie burmistrz Leon Gołębiowski, wygłaszając okolicznościowe przemówienie, kierownictwo nowo-otwartej uczelni złożył w ręce obecnego dyrektora pana Jana Wyrąbkiewicza, prosząc go o sumienne sprawowanie swych obowiązków i wychowanie młodzieży na uczciwych i pożytecznych obywateli kraju.

Następnie Prezes Komisji pan dr. Władysław Olszewski, dyrektor państwowego gimnazjum imienia Ks. Józefa Poniatowskiego w gorących słowach podkreślił ważność tej doniosłej i wielce pożytecznej placówki zarówno dla Państwa jak i rozwoju miasta.

Dyrektor Miejskiej Szkoły Handlowej pan Jan Wyrąbkiewicz, obejmując ważne to stanowisko w pełnym poczuciu przyjętych na siebie obowiązków w serdecznych słowach zachęcał młodzież do wytrwania i pracy dla dobra Łowicza, jego okolicy i Ojczyzny.

Przybyły Delegat Ministerstwa W. R. i O. P. wizytator szkół Handlowych Pan Jan Szyć zapoznał obecnych z programem, ideą i z zasadami Szkół Handlowych w rozwoju kulturalnych społeczeństw i krajów. Polska, chcąc stać się potężnym i nowożytnym państwem, musi mieć zdolnych, wybitnych handlowców i kupców, którzyby swoją pracą w tej nowoczesnej walce społeczeństw uzyskali dla Niej należyte stanowisko wśród narodów. Kończąc swoje przemówienie pan Delegat w imieniu Pana Ministra W. R. i O. P. otworzył urzędowo Szkołę Handlową i życzył Jej rozwoju, oraz złożył podziękowania inicjatorom tej uczelni.

Ku wiecznej tej rzeczy pamięci Akt niniejszy wpisany został do „Księgi Pamiątkowej Magistratu miasta Łowicza“ i przez wszystkich obecnych podpisany.

Następują podpisy.

Kinematograf „EOS“

W sobotę dnia 29/XI i w niedzielę dnia 30/XI r. b

„Romans Pięknej Grzesznicy“

Dramat życiowy w 6-ciu aktach. W roli głównej Lee Parry.

Następny program: „Helena“ (Dzieje najpiękniejszej kobiety o którą walczyły narody, dla której runęły mury Troji.)

Ogłoszenie.

Na zasadzie art. 35 statutu Towarzystwa straży pożarnej ochotniczej w Łowiczu Zarząd Straży zwołuje zgromadzenie walne na dzień 7 grudnia t. j. (niedziela) na godz. 2 po południu do lokalu straży, przy ul. Podrzecznej Nr. 30.

Komunikując o powyższym, niniejszem uprasza się p. p. członków o łaskawe przybycie na zebranie. Na porządku dziennym sprawa przyjęcia nieruchomości, położonej przy ul. Podrzecznej Nr. 30, ofiarowanej straży przez Radę Miejską.

Sekretarz Zarządu

F. Niedzielski

Prezes Zarządu

Balcer.

2—1

Ogłoszenie.

„Kąpiele Miejskie wobec niewielkiej frekwencji w czwartki będą odwołane, a czynne będą zawsze w tych samych godzinach w piątki i soboty“.

Magistrat.

Łowicz, dn. 25-XI 1924 r.

Wydział Powiatowy Sejmiku Łowickiego

otwiera od dnia 15 stycznia 1925 r. Męską Szkołę Rolniczą im. T. Kościuszki w Łowiczu (folw. Blich Wydziałów) z kursem półtora rocznym. Do szkoły przyjmuje się młodzież męską powyżej lat 16, z przygotowaniem od powiadajacem conajmniej 3—4 oddziałom szkoły powszechnej. Nauka bezpłatna opieka za wyżywienie, mieszkanie i opranie wynosi wartości 1 korca żyta miesięcznie. Uczniowie mają przywieźć: poduszkę, koc, 2 zmiany bielizny pościelowej, 3—zmiany osobiste, ubranie odświętne i codzienne.

Blizszych informacji udziela na żądanie Wydział Powiatowy. Zgłoszenia, wraz z metryką urodzenia, świadectwem szkolnym i krótkim, własnoręcznie napisanym życiorysem kandydata nadsyłać do Wydziału Powiatowego w Łowiczu najpóźniej od 10 stycznia 1925 r.

Redzis Jan zgubił dokumenty wojskowe wydane w P. K. U Kielce. 5—3.

Taubę Frajde Wajnsztok zgubiła dowód osobisty № 2074 wydany w Starostwie w Łowiczu. 5—3

Polesławowi Nejmanowi skradziono legitymację na krzyż Virtuti Militari, krzyż Walecznych Gwiazda Lwowa Gwiazda Przemysła, dokument wojskowy i książkę inwalidzką wydaną w P. K. U. Łódź 5—2